Zmysły, Koniec sezonu na miłość

Zieleń już nie ta i wokół nagle zimniej
Było dobrze nam a teraz? A teraz wprost przeciwnie
Gorzki bilans strat, żałosna beznamiętność
Aktualny stan - bezlitosna obojętność

Nadchodzi koniec gorących pocałunków
Ten okręt tonie, jest minus na rachunku
Stalowe niebo i lodowate dłonie - to znak
Słony karmel, słona woda, wszystko ma słony smak

Sny pękają w szwach, rozdarte fotografie
Morze naraz gra inaczej. Inaczej nie potrafi
I samo chce gdzieś iść. Z miną przerażoną
Słońce wstaje tylko po to by zaraz zatonąć

Bo to
Ostatni sezon gorących pocałunków
Gdzie on i ona nie odnajdą ratunku
Marsowe miny i chłodne ramiona - to znak
Słony karmel, słona woda, w ustach mam słony smak

Życie nie zdąży nas zanudzić
Kiedy słońce już zajdzie po to by się obudzić

Oto
Otwieram sezon chłodniejszych pocałunków
Przewlekłych znużeń, niechcianych podarunków
Słabych przytuleń, win przebaczanych dłużej - to znak
Koniec lata, naszej ery, ma taki słony smak